

Obrzędy i zwyczaje katolików w Drugiej Rzeczypospolitej na podstawie Tygodnika Katolickiego „Niedziela”

Dwudziestolecie międzywojenne był to czas budowania suwerennego państwa polskiego. W procesie tym uczestniczył także Kościół katolicki, do którego należało ok. 70% ludności mieszkającej w granicach Drugiej Rzeczypospolitej¹. Odbywające się wówczas w Gnieźnie i na Jasnej Górze zjazdy biskupów poświęcone były integracji tej wspólnoty wiernych w Polsce, ujednoczeniu zwyczajów i przepisów kościelnych, wytyczaniu kształtów działań duszpasterskich w nowych warunkach. Sytuację prawną wspólnoty katolickiej określały artykuł 114. konstytucji (uchwalonej 17 marca 1921 r.) oraz normy zawartego między Polską a Watykanem konkordatu (podpisanego 10 lutego 1925 r.)².

W tym szczególnie istotnym w dziejach państwa polskiego czasie powołany został do życia Tygodnik Katolicki „Niedziela”. Dokonał tego biskup nowo powstałej diecezji częstochowskiej, Teodor Kubina, w kwietniu 1926 r. Hierarcha pragnął, aby lokalny Kościół miał swoją gazetę oraz by ją czytano w każdym katolickim domu. Pismo, wydawane w nakładzie tysiąca egz., miały wypełniać – jak zapowiadał jego założyciel – m.in. następujące treści:

[Niedziela] chce mówić [...] o pięknych naszych katolickich zwyczajach i obyczajach, o podstawach i zasadach naszej wiary. [...] Nie będzie konkurowało z żadnym pismem.

¹ Zob. H. Zieliński, *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław 1982, s. 126.

² Zob. *Wprowadzenie*, w: *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki, Z. Landau, Warszawa 1999, s. 7. W czasie uchwalania konstytucji funkcję marszałka Sejmu Ustawodawczego pełnił Wojciech Trąpczyński. Wymieniany w tekście art. 114 dokumentu brzmiał: „Wyznanie rzymsko-katolickie, będące religią przeważającą większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań. Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm”. W czasie podpisywania w Rzymie konkordatu urząd prezydenta Rzeczypospolitej zajmował Stanisław Wojciechowski, papieżem był Pius XI. Hierarchia katolicka – jak podaje dokument – zorganizowana była w pięciu prowincjach: gnieźnieńsko-poznańskiej, warszawskiej, wileńskiej, lwowskiej i krakowskiej.

Bo jego zadaniem nie jest polityka, która zbyt często rozdziela naród, ani sensacja, która niepokoi, jego zadaniem jest rozszerzenie Królestwa Bożego i pokoju Chrystusowego, podniesienie ducha i dusz, pogłębianie wiary i zasad życia chrześcijańskiego, pielęgnowanie wszystkiego tego, co łączy społeczeństwo, budzi w niem radość i energię życia³.

Powyższe przesłanie zakreśla obszar prezentowanego w niniejszym opracowaniu zagadnienia, którym jest promowany na łamach „Niedzieli” wzorzec religijnych obrzędów katolickich praktykowanych w diecezji częstochowskiej.

Warto zaznaczyć, że, pomimo ogromnej krytyki kierowanej pod adresem tygodnika od samego początku jego istnienia, już w drugim roku wydawania jego nakład wzrósł do 9,5 tys. egz. Niespełna pięć lat później wynosił 16 tys., a latem – podczas odpustów jasnogórskich – 25 tys. egz.⁴ Można było dostrzec wyraźne zapotrzebowanie społeczeństwa na pismo o religijnym charakterze. Na stronach „Niedzieli” wierni Kościoła częstochowskiego znajdowali nie tylko zachętę do praktykowania obrzędów i zwyczajów religijnych, lecz także ich genezę. Otrzymywali odpowiedź na pytanie, jaki jest wpływ praktykowania zwyczajów religijnych na rozwój życia duchowego zarówno każdego z chrześcijan, jak i całego społeczeństwa.

Analiza tekstów poruszających kwestie obrzędów i zwyczajów katolików, publikowanych na łamach „Niedzieli” w czasach Drugiej Rzeczypospolitej, pokazuje rozwijające ludzkiego ducha wartości ukryte w ceremoniach liturgicznych i tradycjach ludowych. Potwierdza, że obrzędowość i zwyczaje katolików są ponadczasowe; przemawiają do duszy, prowadząc człowieka od świata cielesnego do duchowego, z ziemi do nieba; są ważnym i skutecznym środkiem wychowania religijnego; praktykowane zaspokajają potrzeby ludzkiej duszy; są środkiem zrozumienia i umiłowania tajemnic wiary; pozwalają zrozumieć pobożność przodków; stanowią „mowę” Kościoła do wiernych; nadają uroczysty charakter sprawowanemu kultowi⁵.

Religijne obrzędy (zakorzenione w tradycji, praktykowane według przepisów i mające symboliczne znaczenie) oraz zwyczaje (ustalone w zbiorowości, często będące nieuświadomionym naśladownictwem) dotyczą trzech obszarów ludzkiego życia. Stąd wynika ich podział na trzy kategorie: związane z okresami w roku liturgicznym – Adwent, Boże Narodzenie, Wielki Post, Wielkanoc; stanowiące tradycyjne czynności okolicznościowe połączone z codzienną pracą i odpoczynkiem – święcenie pól, dożynki, świętowanie niedzieli; wyrażające

³ T. Kubina, *Arcypasterska zachęta*, „Niedziela” 1, 1926, nr 1, s. 2.

⁴ W. Mondry, *Pięćciolecie „Niedzieli”*, „Niedziela” 6, 1931, nr 14, s. 172.

⁵ Por. *Znaczenie ceremonii w życiu religijnym*, „Niedziela” 1, 1926, nr 19, s. 1–2.

wiarę w Chrystusa zarówno indywidualnie, jak i wspólnotowo – dbanie o krzyże i kapliczki przydrożne, kompanie (pielgrzymki), ruchy i stowarzyszenia.

Tygodnik „Niedziela” zamieszczał w omawianym okresie wiele artykułów dotyczących istoty i genezy obrzędów, prezentujących sposób ich kultywowania.

Rok liturgiczny rozpoczyna Adwent. Jest to okres czterech tygodni oczekiwania na przyjście Chrystusa. W II RP charakterystyczną modlitwą tego czasu – podobnie jak obecnie – były roraty, czyli Msza św. o Najświętszej Maryi Pannie. Gromadzący się na jej sprawowanie lud doświadczał różnicy w warunkach panujących w kościele i poza nim. Zdążający na liturgię jeszcze przed świtem wierni szli w ciemności i chłódzie, a w kościele spotykali wiele światła i ciepłego płomienia świec – szczególnie tego od wyróżniającej się, ozdobionej w kwiaty, zieleni i wstążki świecy roratniej, symbolizującej Maryję. Co wyrażał ten obrzęd? Jaki był jego wpływ na życie duchowe chrześcijan? Profesor Władysław Kościński tłumaczył czytelnikom „Niedzieli”, że panujące na zewnątrz głuchość ciemności i chłód, smutek i wicher, to ciemności, w których jęczała ludzkość, zanim światło Ewangelii oświeciło ziemię. Smutek i melancholia w naturze to tęsknota narodów, proroków i patriarchów za obiecany Mesjaszem. Wichura – to burza namiętności, która targała duszami przed przyjściem Chrystusa Pana⁶. Przywołując tematykę przeżywania Adwentu, autorzy tygodnika zachęcali czytelników, aby należycie oceniali wielkość łask, które dla ludzkości wysłużył Zbawiciel przez pierwsze swoje przyjście, i aby poprzez pokutę przygotowali się na drugie jego przyjście na końcu świata⁷. Stąd też w czasie Adwentu obserwowano praktyki przystępowania do sakramentu spowiedzi św. i akty pokuty wyrażane przez powstrzymywanie się od wesołej muzyki i śpiewów. Przez cały ten czas – rano i wieczór – wygrywane były (na Mazowszu i Podlasiu na wielkich drewnianych trąbach – ligawkach) dźwięki proste i poruszające, które w przejmującej ciszy i mrozie przypominały mieszkańcom wioski o Sądzie Pańskim⁸.

Następujący po Adwencie okres Bożego Narodzenia rozpoczynał się charakterystyczną – sięgającą II w. – praktyką celebrowania przez każdego z kapłanów w dniu narodzenia Chrystusa trzech Mszy św. Chodziło o uczczenie potrójnego narodzenia się Zbawiciela. Pierwsza Msza św. (sprawowana o północy) podkreślała pochodzenie Chrystusa od Boga – Ojca. Wówczas hołd składali aniołowie i dlatego nazywana była „anielską”. W drugiej z nich

⁶ Zob. W. Kościński, *Adwent*, „Niedziela” 5, 1930, nr 48, s. 583.

⁷ Zob. *Adwent i roraty w Polsce*, „Niedziela” 1, 1926, nr 36, s. 3.

⁸ *Ibidem*.

(odprawianej o świcie) podkreślany był fakt narodzin Jezusa w Betlejem. Kiedy Bóg – Człowiek narodził się z Maryi Panny, wtedy pokłon oddali Mu pasterze; stąd też tę właśnie Mszę św. nazywano „pasterką”. Trzecia Msza św. nazywana była „królewską”; przypominała o tym, że Pan Jezus przyszedł po to, aby – jako Król – zawładnąć ludzkimi duszami i sercami. Uświadamiano sobie wówczas fakt, że przez wierność Chrystusowej nauce (wypełnianie na co dzień wszystkich przykazań) coraz lepiej zrozumieć można, że przyszedł On wybawić ludzkość od wpływu szatana i założyć na ziemi Królestwo miłości. W treściach tej modlitwy liturgicznej znajdowały się błagania o to, aby Dziecię Jezus narodziło się w duszy każdego człowieka⁹. Uczestniczący w tych Mszach św. wierni mogli zarówno przypomnieć sobie prawdy wiary, jak i ożywić swoje życie duchowe.

Na szczególną uwagę zasługuje zwyczaj uroczystego obchodzenia wieczerzy wigilijnej. Znamiennym było wówczas, że do wspólnego biesiadowania zasiadali nie tylko członkowie rodziny (tak bywało na co dzień i nie było w tym nic niezwykłego), lecz także „chlebowadca i czeladnik, pan i sługa, łamiąc się opłatkiem, aby wyrazić tę prawdę, że zasady równości, braterstwa i miłości wzajemnej zawdzięcza ludzkość Chrystusowi Panu”¹⁰. Wigilijna wieczerza była czasem szczególnym, gdy dokonywały się między ludźmi rzeczy niezwykłe. Zacierały się granice wszelkich podziałów społecznych, przebaczano sobie nawzajem krzywdy, milkły kłótnie i spory, a w ich miejscu mogła zagościć miłość i radość. Zwyczajem katolików, uznawanym za szczególnie polski, było dzielenie się w wigilię opłatkiem nazywanym „Chlebem Bożym”¹¹. Właśnie na łamach „Niedzieli” zwracano się do ludzi z prośbą, aby nie lekceważyli tej praktyki. Aby zwyczaj dzielenia się opłatkiem pielęgnowali sumiennie, gdyż wierzone, że sprowadza on błogosławieństwo na domowników i ich bliskich. Nie dziwią zatem skierowane do pokolenia katolików II RP słowa: „Dlatego z żalem niewymownym podkreślić trzeba, iż dzisiaj w niektórych domach zwyczaj ten jest zapomniany i czasem nawet przedmiotem uwag złośliwych i obrazy Boskiej”¹². Ostrzegano, aby nie dopuścić do uczynienia z wieczerzy wigilijnej powszechnej sposobności do pomnażania grzechu „obżarstwa i pijaństwa”. Odrzucenie tej narodowej tradycji pojmowane było jako wystąpienie przeciwko polskości, która zawsze wyrażała się uczuciowością i miłością. Polskości, której

⁹ B. Stradowski, *Boże Narodzenie w liturgii i zwyczajach pobożnych*, „Niedziela” 5, 1930, nr 51, s. 620–621.

¹⁰ *Ibidem*, s. 621.

¹¹ Dr. Z., *Oplątek*, „Niedziela” 2, 1927, nr 52, s. 557.

¹² *Ibidem*.

nie dało się pogodzić z wkradającym się w ówczesne życie Polaków, przejawiającym się pogonią za zarobkiem i wzajemną nienawiścią, nowoczesnym poganizmem. W „Niedzieli” odnajdywano słowa zachęty: „kochani ojcowie, drogie matki, niechże opłatek polski, pełen piękna i siły serdecznej, wejdzie na święta do waszych ognisk rodzinnych, niech ma honorowe miejsce przez dni świąteczne na stole waszym celem witania gości z staropolską serdecznością; bo Gość w dom, Bóg w dom!”¹³. Wieczera wigilijna miała zatem mieć wymiar świętowania, które świadczyło o dążeniu ówczesnych ludzi do otwarcia się na Boga i drugiego człowieka. Okazując sobie wzajemną miłość, jedni drugich obdarowywali symbolicznymi podarunkami zwanymi „kolędą” lub „gwiazdką”¹⁴.

Kolejnym zwyczajem Bożego Narodzenia było ustawianie w chrześcijańskich domach choinek, tzw. drzewek Chrystusowych. Przyozdobione smakołykami i błyskotkami, nie tylko miały cieszyć najmłodszych i być przedmiotem miłego wspomnienia po latach, lecz także przypominać o dwóch wydarzeniach z historii chrześcijaństwa. Pierwsze, to powiązanie choinki z drzewem rajskim i spowodowanym przez grzech upadkiem człowieka. Drugie, to powiązanie z drzewem Krzyża św., na którym dokonało się odkupienie rodzaju ludzkiego. Obecność w domu choinkowego drzewka, patrzenie na nie, było zatem czasem uświadamiania sobie najważniejszych dla chrześcijan prawd wiary¹⁵.

Troskę o odbudowywanie państwowości polskiej przez podtrzymywanie rodzimych zwyczajów potwierdzają kierowane do katolików przestrogi również na czas świętowania Nowego Roku. Ostrzegano przed pojawiającymi się zwyczajami o charakterze międzynarodowym. Tradycyjne spędzanie nocy sylwestrowej i Nowego Roku w gronie rodzinnym wypierały zabawy w teatrach i restauracjach. Zauważalna była coraz mniejsza gościnność. Dlatego właśnie w „Niedzieli” przywoływano tzw. szczodry wieczór, gdy gromadki małych chłopców, z kijami i latarkami w rękach, podchodziły do okien domów zamożniejszych gospodarzy i głośno wyśpiewywały najlepsze życzenia – szczęścia, zdrowia, obfitych plonów. Wdzięczni za serdeczne słowa gospodarze nagradzali ich różnymi podarkami¹⁶. Posługując się tym przykładem, zachęcano, by witać Nowy Rok, śpiesząc do wszystkich z pełnymi dobroci i miłości życzeniami.

¹³ Por. *ibidem*.

¹⁴ B. Stradowski, *op. cit.*, s. 621.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *Zwyczaje ludowe w noc Sylwestrową i w dzień Nowego Roku*, „Niedziela” 3, 1928, nr 53, s. 612; por. *Rok Boży w liturgii i tradycji Kościoła świętego z uwzględnieniem obrzędów i zwyczajów ludowych oraz literatury polskiej*, red. F. Marlewski, Katowice 1932, s. 129–130.

Zwyczaje praktykowane w liturgicznym czasie Wielkiego Postu miały zahamować czynienie nieprawości, pomagać człowiekowi doskonalić się w cnotliwym życiu, podnosić jego ducha ku Bogu, aby osiągnął szczęśliwe życie wieczne. Trzeba było zatem przeżywać ten czas umartwiając się nie tylko cieleśnie (wstrzymywać się od wyszukanych potraw czy wina), lecz również duchowo (zerwać z grzesznym życiem). Wskazane na stronach „Niedzieli” praktyki wzywały do tego, aby pościły zarówno ludzkie oczy („nie patrz na to, czego byś się wstydził, patrz na bogobojnych”), uszy („nie słuchaj bezecnych rozmów, słuchaj napomnień podawanych z ambony i konfesjonału”), języki („kobiety niech nie plotkują i mężczyźni niech nie przeklinają, rozmawiaj więcej z Bogiem na modlitwie”), ręce („niech ręce nie czynią tego, co nieczyste i nie wyciągaj ich po to, co nie twoje, swymi dłońmi dawaj jałmużnę”), jak i nogi („nie chodź tam, gdzie już często grzeszyłeś i gdzie nic dobrego nie widziałeś, uczęszczaj na nabożeństwa, godziwą rozrywkę i do pracy”)17. W ten sposób przeżywany Wielki Post pozwalał katolikom na osiągnięcie stawianych przed nimi w tym czasie celów, którymi były „zastanowienie się nad stanem własnej duszy” i „moralne odrodzenie człowieka”18.

Na podkreślenie zasługuje też charakterystyczne dla okresu międzywojennego nazewnictwo poszczególnych niedziel Wielkiego Postu. Pierwsza niedziela: Wstępna – była wstępem do pokutnej części roku kościelnego, druga: Sucha – ponawiała wezwanie do postu, trzecia: Głucha – wskazywała na tych, którzy nie słyszą nawoływania Kościoła i nie zważają na czekającą ich śmierć, czwarta: Śródpostna – przypominała, że minęła już połowa postu, piąta: Pasyjna – od niej dominował w liturgii temat Męki Zbawiciela (na znak bólu i żałoby zasłanianie wówczas wszystkie krzyże fioletowym płótnem, obrzęd ten kierował myśli do wydarzeń z życia Chrystusa – ukrywania się przed nienawiścią Żydów, którzy chcieli Go ukamienować), szósta: Palmowa – charakteryzowały ją rozważania wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy19.

Przez ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia, w czasie celebrowania obrzędów męki i śmierci Zbawiciela, używane były kołatki. Według utartej wśród ludu tradycji wydawany przez nie przeraźliwy dźwięk miał odstraszać wszelkie zło. Kołatano zatem, aby odpędzić szatana, który – w tym właśnie czasie – ze wszystkich sił chciał przeszkodzić wierzącym czerpać łaskę z ofiary Chrystusa. Kołatano także biegając po wsiach, aby wypędzić Judasza – zdrajcę (lud widział

17 Zob. *Post duchowy*, „Niedziela” 2, 1927, nr 12, s. 119.

18 St. S., *O zwyczajach wielkopostnych*, „Niedziela” 2, 1927, nr 10, s. 102.

19 Por. St. S., *O zwyczajach wielkopostnych*, „Niedziela” 2, 1927, nr 13, s. 127.

w nim wszelkie zło), którego uosabiały „zatknięte” na kijach gałęzie i słoma²⁰. Symbol zdrajcy Zbawiciela często też chłopcy robili ze słomy i najpierw chłostali prętami, a następnie niszczyli przez topienie, spalenie bądź zrzucenie z wieży²¹. Wiecheć ten symbolizował zło, a jego niszczenie zwycięstwo nad szatanem i zdradą. Porównywano też tę symbolikę zwycięstwa dobra nad złem do pór roku. Zima za każdym razem nieuchronnie ustępowała miejsca wiosnie, która była symbolem nadziei. Niszczenie „zimy” (umocowanego na kiju wiechcia) to wyrażanie porażki szatana. Zwycięsko obnoszona po domach „wiosna” (gałązki udekorowane kolorowymi wstążkami, które nazywane były „nowym latkiem”) obwieszczała nadejście nowego czasu – słońca, ciepła, zieleni i przede wszystkim szczęścia. Za przyniesienie tej dobrej nowiny chłopcy nagradzani byli podarkami²².

Kolejnym zwyczajem było poranne bieganie po domach w Niedzielę Palmową; ten, kto wówczas wstał pierwszy, biegł z palmą (wierzbową różgą), aby budzić swoich krewnych. Uderzał nią każdego i wołał, że, bijąc, wierzba ta przypomina: za tydzień będzie wielki dzień, za sześć nocy będzie wielka noc. Warto w tym miejscu wspomnieć o dwóch faktach: pierwszy – różgi wierzbowe zrywane były we „Wstępną Środę” (Popielec) i wstawiane do wody po to, aby rozwinęły się na Niedzielę Palmową; drugi – w niektórych rejonach Polski przypisywano wierzdom właściwości lecznicze (na przykład: kiedy spożywało się pęczek z palmy wielkanocnej, wtedy utracone zdrowie powracało; gospodarz wypędzający pierwszy raz bydłęta w pole szedł z palmą, aby zwierzęta nie chorowały latem). Powszechnym zwyczajem w domach było wkładanie palmy za obrazy świętych²³.

Wiernych Kościoła w Polsce, praktykujących postne zwyczaje, tygodnik „Niedziela” ukazywał jako tych, których czterdziestodniowy post nie tylko nie obciążał ponad możliwości, lecz także jako chętnie podejmujących ten wysiłek. Choć byli oni ludem najczęściej biednym i niewykształconym, to szukali umartwień, aby jak najlepiej przygotować się na święta Zmartwychwstania²⁴.

Zwyczajem wielkanocnym były przygotowywane w Wielki Piątek w kościołach groby. Były one „przecudnie” udekorowane i przepełnione symboliką, wyrażającą pełne miłości plany Boga Ojca wobec człowieka i zbawcze dzieło Syna Bożego. Czytelników „Niedzieli” zachęcano do liczego gromadzenia

²⁰ St. S., *O wielkanocnych zwyczajach ludowych*, „Niedziela” 2, 1927, nr 16, s. 168.

²¹ G. de Navarra, *Zwyczaje wielkanocne*, „Niedziela” 6, 1931, nr 14, s. 170.

²² St. S., *O wielkanocnych zwyczajach...*, s. 168.

²³ G. de Navarra, *op. cit.*, s. 170.

²⁴ St. S., *O zwyczajach...*, s. 103.

się przy nich, aby w ten właśnie sposób świadczyć o przyjęciu największych tajemnic wiary²⁵. Atmosferę wydarzeń zmartwychwstania przybliżał zwyczaj ustawiania przy tych grobach uzbrojonej straży. Chociaż w II RP zwyczaj honorowej warty zachował się jedynie w parafiach wiejskich, to takie zaangażowanie się żołnierzy i strażaków cieszyło się wielkim uznaniem²⁶.

W dwudziestoleciu międzywojennym niektóre z dawnych obyczajów zanikały. Ubolewali nad tym redaktorzy „Niedzieli”: „A tymczasem giną z powierzchni naszej polskiej ziemi zwyczaje, pieśni, stroje, i wiele przejawów kultury ludowej. [...] Kochajmy zwyczaje wielkanocne – dbajmy o ich czystość, o ich kulturę – bowiem w ich oprawie sama uroczystość religijna Wielkanocy staje się jeszcze silniejszą, więcej rodzimą, miłą Bogu i Ojczyźnie”²⁷.

Codzienną pracę człowieka również towarzyszyły różne zwyczaje i obrzędy. Należał do nich obrzęd błogosławienia pól, który odbywał się w trzy kolejne dni (poniedziałek, wtorek, środa) przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego. Z kościoła wyruszała wówczas procesja do krzyży stojących na polach i przy nich odprawiano nabożeństwa błagalne. Stąd też nazwa „dni krzyżowych”. Podczas procesji wierni śpiewem *Litanii do Wszystkich Świętych* i suplikacji pokornie prosili Boga o chleb powszedni. Często też przy polnych krzyżach i kapliczkach sprawowana była Msza św. Kapłan, na znak pokory i zanoszonych błagalnych próśb, ubrany był wówczas w szaty koloru fioletowego²⁸. Czytający „Niedzielę” katolicy wiosek i miast, zachęceni do modlitwy, dowiadywali się, „jak piękny jest ten stary, katolicki zwyczaj! Jakże głębokie myśli i prawdy tkwią w nim! Wykazuje w sposób przecudny, że Kościół nie jest obcym dla ludu, ale że głęboko odczuwa jego troski, że wprost z nim się zrósł i dlatego w pełni wiosny, gdy wszystkie nadzieje i modlitwy wiernych są skierowane na pola, wyrusza z nimi z świątyni, niosąc błogosławieństwo Boże na łąny zielone”²⁹.

Kościół, proszący o obfite zbiory, nie zapominał o dziękczynieniu za zebrane plony. Wdzięczność tę wyrażano w czasie święta zwanego dożynkami, w którym często brali udział przedstawiciele władz państwowych i kościelnych. W latach 1927–1938 dożynki prezydenckie w Spale organizował prezydent Ignacy Mościcki. W uroczystościach takich w roku 1933 brał udział, wygłaszając podniosłe kazanie, założyciel „Niedzieli” bp Teodor Kubina. Na program

²⁵ *Groby wielkanocne*, „Niedziela” 3, 1928, nr 14, s. 159.

²⁶ St. S., *O wielkanocnych zwyczajach...*, s. 168.

²⁷ G. de Navarra, *op. cit.*, s. 172.

²⁸ *Dni Krzyżowe*, „Niedziela” 5, 1930, nr 21, s. 262.

²⁹ Dr. K., *Kościół błogosławi pola*, „Niedziela” 1, 1926, nr 6, s. 1.

uroczystości – oprócz Mszy św. – składały się: poświęcenie wieńców żniwnych, wręczenie bochenka chleba upieczonego z nowych zbiorów, wzajemne dzielenie się chlebem oraz wspólna zabawa³⁰.

Następnym czasem obrzędowych modlitw były „suche dni”, czyli trzy dni (środa – dzień narady Żydów przeciw Jezusowi, piątek – dzień Jego ukrzyżowania i sobota – dzień przebywania ciała Jezusa w grobie) w każdej z czterech pór roku. Zimą przypadały one po św. Łucji (13 grudnia), wiosną po pierwszej niedzieli Wielkiego Postu, latem po Zesłaniu Ducha Świętego, a jesienią po święcie Podwyższenia Krzyża Świętego. Miały one przede wszystkim charakter pokutny, ale także dziękczynny za plony i błagalny w ważnych intencjach Kościoła (szczególnie w intencjach kapłanów). Ponieważ wiernym czas ten miał przynieść ich duchową odnowę, dlatego na łamach tygodnika znajdowały się zachęty do przeżywania go z zawsze nowym zapałem³¹.

Dbalność o życie duchowe katolików Drugiej Rzeczypospolitej przejawiała się także w przestrzeganiu przykazania Bożego: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”. W życiu Polaków po I wojnie światowej niedziela traciła swoją wyjątkową godność; coraz bardziej dostrzegalna była rosnąca w siłę propaganda, aby pomijać Boga w dni święte. Stąd też skierowano do katolików apel, aby powrócili do niedzieli chrześcijańskiej, do właściwego dla tego dnia odpoczynku. Widoczne było zjawisko zaniedbywania obowiązku bycia na Mszy św. w niedzielę i święta, gdyż świadomie zamieniano czas nabożeństw na świecki czas rozrywki. Coraz częściej na niedziele wymyślano wiele innych obchodów, m.in. święta: propagandy mleka, ucznia, dziecka, lasu, stolicy. A przecież utrata przez społeczeństwo szacunku dla Boga i poczucia znaczenia świętowania prawdziwych świąt, czyli tych związanych z Bożym dziełem zbawienia człowieka, była drogą kreowania „nowoczesnego poganizmu”³².

Kościół to wspólnota chrześcijan, którzy wezwani są do rozwijania swojej wiary i jednocześnie do dawania o niej świadectwa. Wezwania te realizować mogli m.in. przez pielgrzymowanie do miejsc chrześcijańskiego kultu. Pielgrzymi – w II RP nazywani kompanią – czyli grupa wiernych zdążająca do miejsca świętego, pragnęli udoskonalić swoją chrześcijańską duchowość. Każdy

³⁰ Zob. *Co słyhać nowego?*, „Niedziela” 8, 1933, nr 37, s. 447.

³¹ *Suche dni*, „Niedziela” 5, 1930, nr 37, s. 451. Na łamach „Przewodnika Katolickiego” z 14 XII 1930 r. pisano, że obecny rok był wyjątkowo trudny; były powodzie i trzęsienie ziemi, katastrofy górnicze i tragiczne wypadki komunikacyjne. Wydarzenia te są wystarczającym powodem, aby gorliwie przeżywać „suche dni”. <http://mojawiarakatolicka.blox.pl/2007/11/Na-Suche-Dni.html> (dostęp 6 XII 2011).

³² W. M., *O poświęceniu niedzieli i świąt*, „Niedziela” 9, 1934, nr 43, s. 507–508.

z nich, zmierzając do źródła łask Bożych i modląc się przy nim, otrzymywał dary. Łaski te były tym bardziej potrzebne, im bardziej człowiek uświadamiał sobie fakt, że codzienność odbiera nie tylko siły fizyczne, lecz także duchowe. Codzienność, która określana była jako „szarzyzna życia”, nie pozwalała zapomnieć o troskach i żalach, dlatego też cenne było pobożne zdążanie do sanktuariów. Tam bowiem człowiek utrudzony życiem mógł skuteczniej chwalić Boga i wyprosić potrzebne dary³³. Te treści, mające niebagatelne znaczenie dla życia w II RP, przypominane były na łamach „Niedzieli”: „Gdy więc stanie człowiek na miejscu dobroci Boga, która się przejawia w łaskach świadczonych nędzarzom [...] poznaje swą nicość i wzruszony pobudza się do skruchy za błędy życia ubiegłego. [...] Niewygody, trudy i niebezpieczeństwa uczynią zadość Bogu za grzechy dawne, i uproszą pielgrzymom łaskę do dobrego życia w przyszłości”³⁴. O tym, jak bardzo katolicy cenili sobie tę formę pobożności, dowiedzieć się można z zamieszczanych w „Niedzieli” statystyk dotyczących ruchu pątniczego. W rubryce „Z życia naszych parafii” podawana była liczba pielgrzymek (z podaniem miejsca wyjścia) oraz pielgrzymów (z wyszczególnieniem, czy były to osoby dorosłe, czy młodzież szkolna)³⁵.

Pielgrzymki, zwłaszcza te na Jasną Górę, były nie tylko sposobem wyrażania wdzięczności za społeczną naukę Kościoła i realizowania jej treści na co dzień, lecz także sposobem tworzenia jedności i okazywaniem żądania przyjęcia tego nauczania przez rządzących II RP. Przykładem była pielgrzymka do Częstochowy robotników polskich zorganizowana z okazji 40. rocznicy wydania encykliki papieża Leona XIII *Rerum novarum*. Pątnicy – przez modlitwę, manifestację i wysiłki zjednoczenia katolickiego ruchu robotniczego – pragnęli wyrazić hołd „papieżowi robotników” i ówczesnemu zwierzchnikowi Kościoła Piusowi XI, broniącemu chrześcijańskich związków robotniczych³⁶. Tygodnik „Niedziela”, którego siedziba znajdowała się nieopodal jasnogórskiego sanktuarium, na bieżąco informował o organizowanych pielgrzymkach w Polsce i poza jej granicami, zachęcał Polaków do udziału oraz relacjonował ich przebieg³⁷.

³³ W. M., *O kompaniach czyli pielgrzymkach*, „Niedziela” 3, 1928, nr 32, s. 361.

³⁴ *Ibidem*, s. 362.

³⁵ Por. np.: *Z życia naszych parafii. Ruch pątniczy na Jasnej Górze*, „Niedziela” 8, 1933, nr 23, s. 278; *Z życia naszych parafii. Ruch pątniczy na Jasnej Górze*, „Niedziela” 8, 1933, nr 22, s. 266.

³⁶ *Co nowego słyszać? Pielgrzymki jubileuszowe robotników do Częstochowy*, „Niedziela” 6, 1931, nr 11, s. 140.

³⁷ Por. *Odezwa do przewielebnych XX. Proboszczów diecezji częstochowskiej*, „Niedziela” 5, 1930, nr 19, s. 246.

Krocząc pielgrzymkowym szlakiem, wierni wypełniali wezwanie do dawania świadectwa przynależności do Chrystusa; praktyka ta była dla nich „publicznym wyznaniem wiary”, bo publicznie składali „hołd potędze Boga”, która objawiała się w różnych miejscach przez cuda³⁸. Zrealizowanie tych celów uzależnione było od wypełnienia warunków związanych z pielgrzymowaniem, do których należały:

- atmosfera pobożności – modlitwy, umartwień, słuchania nauk, rozmyślań;
- spowiedź, aby kroczyć z uwolnionym od grzechów sercem;
- Komunia św.;
- staranne pochwalenie Najświętszego Sakramentu znajdującego się w kościołach na trasie marszu;
- czas przeznaczony na odpoczynek przeżywany w skromności, wstrzeмиęźliwości i umiarkowanym milczeniu³⁹.

Zagrożeniem dla pielgrzymki jawił się brak dbałości o spełnienie powyższych warunków, wtedy w ich miejsce wkradało się gadulstwo kobiet, nadmierne używanie trunków przez mężczyzn i brak skromności u młodzieży. To powodowało, że nie tylko sami pątnicy ponosili stratę, lecz także innych zarażali świętokradztwem. Czytelnicy „Niedzieli” pouczani byli, aby podtrzymywać stary zwyczaj pielgrzymowania. Nie tylko brać w nim udział, lecz także godnie go przeżywać. Niejednokrotnie uczestnictwo w pielgrzymce było okupione cierpieniem fizycznym lub też walką z przeciwnościami tkwiącymi w systemie politycznym państwa⁴⁰. Przykład stanowi relacjonowana w „Niedzieli” odmowa wydania paszportów przez władze państwowe tym, którzy chcieli pielgrzymować do Rzymu z racji Roku Jubileuszowego (1933)⁴¹.

Przedstawiając zwyczaje, które były przejawem głębokiej wiary, należy ukazać praktykę troski o przydrożne krzyże i kapliczki. Obok artystycznie rzeźbionej figury czy krzyża nie przechodziło się obojętnie. Za serce chwyciła bowiem widoczna w nich wiara tych, którzy w długie wieczory z pacierzami na ustach tworzyli dzieła na chwałę Boga. Piękno i szacunek oddziaływały tym

³⁸ Zob. W. M., *O kompaniach...*, s. 362.

³⁹ W.M., *O kompaniach czyli pielgrzymkach*, „Niedziela” 3, 1928, nr 36, s. 407.

⁴⁰ *Dlaczego nie u nas?*, „Niedziela” 7, 1932, nr 17, s. 194. Autor opisał pielgrzymkę pokutną w Kolonii, w której wzięły udział 23 tys. mężczyzn. Podając przykład katolików z Nadrenii – zachęcając tym samym do naśladowania ich – pytał: czemu nie u nas?

⁴¹ *Dla pielgrzymek katolickich paszportów niema, ale na rozrywki są*, „Niedziela” 8, 1933, nr 21, s. 250. W tygodniku zaznaczono, że w tym samym czasie Związek Turystyczny w Krakowie wraz z miejscową dyrekcją kolejową otrzymał 930 paszportów bezpłatnych na wyjazd do Wiednia w celach rozrywkowych.

bardziej, im większa była dbałość i cześć wyrażana przez sprzątanie i przystrajanie ich, przez nawiedzanie i modlitwę. Nie brakowało też zachowań o odmiennym charakterze. Świadectwem obojętności ludzkiej były zniszczone lub uszkodzone krzyże czy kapliczki przydrożne. Da się również zauważyć troskę i niepokój autorów tygodnika o to, że niekiedy widać było pewną bylejakość w tym „publicznym wyznawaniu wiary”: „zbija się kilka deszczulek, nakrywa daszkiem, wewnątrz jarmarczny obrazek Panienci Częstochowskiej, całość oszklona, by ptaszki niebieskie nie miały dostępu do wnętrza, oto i wszystko. Ani śladu upiększenia”⁴².

Temat troski o przydrożne kapliczki i krzyże podnoszony był na łamach „Niedzieli” regularnie. Celem było pokazywanie, że zwyczaj ten jest obowiązkiem chrześcijan. Napominano, że praktykę tę powinny przyjąć jako zadanie kościelne stowarzyszenia. Zalecane było to na przykład jako realizacja jednego z wielu sposobów przeżywania święta Chrystusa Króla pod hasłem „Bóg Panem i celem naszym”⁴³.

Tygodnik katolicki „Niedziela” podał informację o „zbrodni starachowickiej”. Chodziło o sprofanowanie krzyży w szpitalu Kasy Chorych: z sal szpitalnych usunięto wszystkie krzyże, zabrano nawet małe obrazki, które chorzy umieszczali koło swoich łóżek. Rano zarówno pacjenci, jak i personel szpitalny zaprotestowali wobec takiego postępowania władz. Na skutek interwencji krzyże wróciły na miejsce. Budujące jest w tym świadectwo chorych, którzy „pozbawieni krzyżów, dali wyraz swym przekonaniom w ten sposób, że zrobili sobie krzyże z chleba. Nie chcą być wśród cierpień bez krzyża”⁴⁴.

Kolejnym zwyczajem manifestującym wiarę Polaków II RP było wstępowanie w szeregi zorganizowanych grup tworzących Akcję Katolicką. Zrzeszali się przede wszystkim ludzie młodzi. W 1931 r. grupy te liczyły około 150 tys. członków na terenie Rzeczypospolitej⁴⁵, dwa lata później na łamach „Niedzieli” można było przeczytać: „Odrodzenie życia katolickiego uwidacznia się wśród młodzieży, zarówno ludowej, jak akademickiej. Liczba 225 000 członków Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej jest wymownym świadectwem, że nie zmarnowano u nas czasu na tem polu”⁴⁶. W diecezjalnym tygodniku

⁴² *Dbajmy o piękno naszych krzyżów i kapliczek przydrożnych*, „Niedziela” 8, 1933, nr 30, s. 354.

⁴³ *W sprawie naszych krzyżów i kapliczek przydrożnych organizacjom katolickim pod rozwagę*, „Niedziela” 8, 1933, nr 42, s. 499.

⁴⁴ D. Ściśkała, *Znieważenie krzyża w szpitalu Kasy Chorych*, „Niedziela” 1, 1926, nr 38, s. 8.

⁴⁵ *Święto Druhen*, „Niedziela” 6, 1931, nr 20, s. 254.

⁴⁶ *Dorobek katolicki w Polsce*, „Niedziela” 8, 1933, nr 4, s. 42.

katolickim wyliczano powoływane do życia wspólnoty, np.: Sodalicja Mariańska Pań w Będzinie (1919)⁴⁷, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Osjakowie (listopad 1929)⁴⁸, Stowarzyszenie Młodzieży w Rzęśni (listopad 1929)⁴⁹, Katolickie Stowarzyszenie Polek w Sosnowcu (luty 1930)⁵⁰.

Dla jasności przedstawianych treści warto wskazać na następujące fakty: Stolica Apostolska – szczególnie Pius XI – zachęcała do wstępowania do Akcji Katolickiej, która realizowała powszechną troskę o zbawienie ludzi. W zjednoczeniu młodzieży polskiej papież wskazywał znaczący czynnik odrodzenia religijnego Polski. Ojciec Święty dostrzegał zagrożenia dla chrześcijańskiego wychowania młodzieży w Polsce (świadczył o tym fakt, że papieska encyklika o wychowaniu ukazała się m.in. w języku polskim – a nie jak poprzednie jedynie w łacińskim)⁵¹.

Na łamach „Niedzieli” często publikowane były teksty ukazujące zaangażowanie się Kościoła w dzieło wychowania. Zachęcając do cieszącego się zainteresowaniem zwyczaju zrzeszania się w Akcję Katolicką, ich autorzy podkreślali, że nie stoi ona w sprzeczności z prawami rodziny i państwa, z prawem jednostki do kultury nowoczesnej. „Celem wychowania [...] jest wychowanie człowieka, którego wszystkie zdolności przyrodzone zostały należycie rozwinięte w harmonii z życiem nadprzyrodzonym”⁵². Powyższe definiowanie procesu wychowania potwierdzał program pracy oddziałów Akcji Katolickiej, na który składały się: praca religijno-oświatowa (poznanie kwestii dogmatycznych, moralnych, ascetycznych, zagadnień społecznego posłannictwa Kościoła), życie religijne (urobienie ducha wiary i modlitwy, składanie chrześcijańskiego świadectwa w domu i miejscu nauki oraz pracy), uświadomienie organizacyjne i praca (zespolona działalność organizacji męskich i żeńskich hufców Akcji Katolickiej). Praktyczna działalność stowarzyszeń obejmowała m.in.: odprawianie rekolekcji, przygotowywanie i pomoc w realizacji obrzędów i zwyczajów świątecznych, kolportaż gazet i książek religijnych, troskę o religijne wychowania młodego pokolenia, aktywność dobroczynną, opiekę nad wychodźcami, rozwój śpiewu kościelnego, zbiórkę dóbr materialnych na potrzeby seminarium duchownego, pozyskiwanie nowych członków Akcji Katolickiej przez

⁴⁷ *Z życia naszej parafii. Z Będzina*, „Niedziela” 5, 1930, nr 4, s. 49.

⁴⁸ *Z życia naszej parafii. Z Osjakowa*, „Niedziela” 5, 1930, nr 7, s. 89.

⁴⁹ L. Stasiak, *Z życia naszej parafii. Z Rzęśni*, „Niedziela” 5, 1930, nr 4, s. 49.

⁵⁰ P. Stolicowa, *Z życia naszej parafii. Z Czeladzi*, „Niedziela” 5, 1930, nr 7, s. 89.

⁵¹ *Bóg w szkole*, „Niedziela” 5, 1930, nr 6, s. 69.

⁵² *Encyklika Ojca św. Piusa XI w sprawie wychowania młodzieży*, „Niedziela” 5, 1930, nr 6, s. 66.

manifestowanie jej „zwartej i niezwykłej siły”⁵³. Działalność grup była zgodna ze wskazanym przez bp. Teodora Kubinę najaktualniejszym zadaniem społecznym, jakim było „odnowić życie gospodarcze i społeczne w Chrystusie, zreformować lub przebudować ustrój gospodarczy i społeczny w duchu chrześcijańskiej etyki, aby w ten sposób usunąć lub przynajmniej złagodzić nędzę społeczną i stworzyć zdrowe i stałe warunki dla ogólnego dobra społeczeństwa ludzkiego”⁵⁴.

Przykładem tętniącej życiem działalności stowarzyszeń może być obchodzone każdego roku (w jedną z niedziel miesiąca maja) i szeroko opisywane w tygodniku „święto drухen”. Dzień ten był świętem młodzieży żeńskiej zgromadzonej w Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej – najliczniejszej polskiej organizacji. Dziewczęta gromadziły się wówczas na Jasnej Górze; Matka Boża bowiem była ich patronką. Ona pomagała im stawać się wzorowymi i czynnymi katoliczkami, kobietami o silnym charakterze, miłującymi ojczyznę obywatelkami. Ich symbolem, który przypominał o zdążaniu do tych postaw, była szarotka. Tak jak ten kwiat – który nie zmienia swego kształtu i wyglądu, jest odporny na niesprzyjającą pogodę, zachowuje urok po zerwaniu – tak i one miały odznaczać się niezmiennym charakterem, ujmującą skromnością i uśmiechem, spełnianiem tego, czego potrzeba Kościołowi, ojczyźnie, społeczeństwu. W stowarzyszeniu działało wiele sekcji, w których drухny – z troski o rozwój życia duchowego – pogłębiały swoją wiedzę religijną. Przez wychowanie religijne stowarzyszenie miało kształtować dobrych i światłych obywateli państwa polskiego. Pomagały w tym wykłady, odczyty, pogadanki, lektury, wycieczki. Spotkania te ułatwiały zbliżenie się do siebie młodzieży wiejskiej i miejskiej. Pozwalały patrzeć szerzej na świat, poznawać innych ludzi i ich obyczaje. Ważnym elementem wychowania były gry i zabawy, które wyrabiały sprężystość ciała, zmysł orientacji i szybkość decyzji. Stowarzyszenie – przez prowadzenie przysposobienia rolniczego, kursów kroju, szycia i gotowania – troszczyło się o wykształcenie zawodowe swoich podopiecznych⁵⁵.

W podsumowaniu prezentacji obrzędów i zwyczajów Drugiej Rzeczypospolitej, przez analizę tekstów ukazujących się na łamach „Niedzieli”, można powiedzieć, że oczywistym wydaje się, iż bp. Kubinie – założycielowi

⁵³ Program dla Zarządów parafialnych Akcji Katolickiej na sezon od października 1930 r. do 1 lipca 1931 r., „Niedziela” 5, 1930, nr 43, s. 528–530.

⁵⁴ List pasterski J.E. Ks. Biskupa Dr. Teodora Kubiny w sprawie społecznej, „Niedziela” 5, 1930, nr 13, s. 159.

⁵⁵ I. Stroynowska, *W dzień „Święta Druhen”*, „Niedziela” 7, 1932, nr 22, s. 255; J. Batorówna, *Czem jesteście Druchno!*, „Niedziela” 5, 1930, nr 10, s. 125.

diecezjalnego tygodnika katolickiego – zależało na przekazywaniu tych praktyk. Wystarczy przywołać słowa dotyczące wstępowania do stowarzyszeń, które miały: „skupić całą młodzież katolicką, która kocha ojczyznę, i chce budować ją wielką na niewzruszonych zasadach Kościoła Chrystusowego”⁵⁶. Każdy człowiek bowiem, który przeżywać chciał rok liturgiczny sprawując właściwe obrzędy, w swojej pracy i odpoczynku nie mógł zapominać o wartościach chrześcijańskich oraz powinien był poznać wartość zewnętrznego wyrażania wiary osobistej i grup społecznych, która przyczyniała się do wyraźnego określenia narodowej tożsamości. Jeśli kraj miał stawać się coraz bardziej suwerennym państwem i odbudowywać swoją polskość, to drogą do urzeczywistnienia tych celów były wskazywane zwyczaje. One bowiem wyrażały i rozwijały miłość ojczyzny, budowały ją na trwałych fundamentach. Człowiek ponadto, jako istota z natury religijna – *homo religiosus* – zawsze chce wyrażać swoją wiarę; gdyby ludzie wierzący nie mieli ceremonii, to sami by je stworzyli. Zewnętrzne znaki religijne odpowiadają potrzebie ludzkiej duszy – która od zawsze była i jest związana z ciałem – i dlatego człowiek pragnie wyrażać na zewnątrz wszystko, co myśli i czuje. Dokonywało się to i nadal dokonuje w różnego rodzaju znakach, formach i słowach. Z upływem lat niektóre ceremonie mogą zaginać, a na ich miejsce powstają inne. Jedyny wyjątek stanowią znaki sakramentalne, które ustanowił sam Chrystus – one są niezmiennie. W tych wszystkich ceremoniach drzemie głęboka, mocna i żywa wiara naszych przodków. Od lat wciąż aktualny jest apel: „miłujmy nasze stare piękne ceremonie, obrządki i zwyczaje kościelne! Wnikajmy w ich treść, abyśmy je zrozumieli i czerpali siłę z nich! [...] Pielęgnujmy je gorliwie, wykonywajmy je godnie i pięknie, ożywiajmy je naszą modlitwą!”⁵⁷.

⁵⁶ „Święto Druchen” [!], „Niedziela” 6, 1931, nr 20, s. 254.

⁵⁷ Por. *Znaczenie ceremonii...*, s. 2.